Nr. 286. Kraków, Czwartek 12 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Po Sejmie.

VIII

W szeregu artykułów przedstawiliśmy w najogólniejszych zarysach wszystkie główne działy prac sejmowych w świeżo ubiegłej sesyi. Przegląd ten wykazał naocznie, jak bardzo skąpym jest plon tej sesyi, jak słusznie podniósł się przeciwko niej zarzut bezpłodności. Przyczyny tego smutnego objawu podaliśmy w pierwszych naszych artykułach. Ale ani sam objaw ten, ani rozbiór przyczyn jego nie powinien nas pogrążyć w pessymizmie. Przeciwnie, pomimo że ta pierwsza sesya tak bardzo szczupłe dodatnie wyniki wydała, są pewne oznaki, iż rozpoczęte w tym roku sześciolecie sejmowe lepszem będzie od poprzednich. Przedewszystkiem sądzimy, iż tegoroczna nieudała próba skupienia wszystkich konserwatywnych odcieni pod „poszarpanym“ sztandarem skrajnej prawicy, będzie próbą ostatnią. Do wykonania tej próby użyto najzręczniejszego z menerów tej skrajnej grupy — wciągnięto w grę największe jej powagi — zaangażowano wpływy rządowe, a wszystko to wydało bardzo mizerny rezultat. Okazało się bowiem, iż organizacya stronnictwa, z tak wielkim wysiłkiem dokonana, nie wytrzymuje najlżejszej próby i rozpada się przy pierwszej ważniejszej kwestyi. Faktem jest, że nie pozostało to bez wrażenia w Wiedniu, gdzie się przekonano, iż nie można bardzo liczyć na zapewnienia, że pod ultrakonserwawatywnym sztandarem uda się skupić większość powolną na wszelkie wymagania rządu. Jesteśmy zaś przekonani, że im więcej doświadczeń rząd poczyni w tym kierunku, iż ci, co mu się z bezwzględnem swem poparciem dotychczas narzucali, nie są zdolni do wytworzenia silnej rządowej większości — tem bardziej będzie musiało ministerstwo liczyć się z więcej niezależnemi żywiołami w kraju, w tem wyższym stopniu będzie musiało słuszne tego kraju życzenia uwzględniać i popierać. Oto jeden dodatni wynik tegorocznej sesyi. Nie objawi on się od razu, ale z czasem objawić się musi.

Drugim dodatnim wynikiem jest niewątpliwie wzmocnienie stanowiska sejmowej lewicy, a razem z nią i tych żywiołów w Sejmie, które wprawdzie stoją poza lewicą, ale jeszcze bardziej niż od niej, oddalone są od prawicy a zwłaszcza od jej skrajnego odcienia. Lewica stała się w tej sesyi w znacznie wyższym stopniu niż poprzednio *„allianzfähig“*, stała się pożądanym sprzymierzeńcem, z którym inne grupy chętnie szukają sojuszu, chociażby na razie chwilowego tylko. Staje się też ona widomą głową postępowego i demokratycznego u nas obozu, który się chętnie jej kierunkowi poddaje, szeregi swe skupia i z luźnych hufców partyzanckich, na własną rękę działających, coraz jawniej staje się zorganizowanem politycznem stronnictwem. A gdy to zostanie już stanowczo dokonanem, można liczyć na pewno, iż stronnictwo to śmiałem podjęciem inicyatywy akcyę sejmową w przyszłości znacznie ożywi i program swój czynami zakreśli.

Kiedy w roku 1888 jeden z posłów tego obozu w ogólnej rozprawie nad budżetem krajowym w ogólnych zarysach stan kraju skreślił, a od dawna wypowiadane, dotąd nie spełnione, choć tak usprawiedliwione żądania kraju przypomniał — scharakteryzował on usposobienie kraju jednym wyrazem: „niezadowolenie“. Z przeciwnej strony starano się zbyć to lekkiem wzruszeniem ramion i uwagą, że owo niezadowolenie nie istnieje w kraju, ale jedynie w usposobieniu samego mowcy, któremu idzie tylko o samą opozycyę.

A jednak, kto w roku bieżącym uważnie przysłuchiwał się obradom Sejmu galicyjskiego, musiał dojść do przekonania, iż owo niezadowolenie nie jest tworem wyobraźni opozycyjnego mowcy, ale że rozciąga się ono na cały Sejm i wszystkie jego odcienia. Ktoby sobie zadał pracy, żeby przestudyować dokładnie wszystkie tegoroczne wnioski, ich uzasadnienie, a następnie sprawozdania komisyjne i oparte na tem wnioski i obrady w pełnej Izbie — znajdzie nawet w głosach, wychodzących z prawicy, wyrazy bardzo żywego niezadowolenia. Czemże innem jest n. p. wniosek Madeyskiego w sprawie karnego u nas sądownictwa, jeżeli nie wyrazem niezadowolenia z istniejącego obecnie stanu rzeczy, a to nietyle z samej obowiązującej ustawy, jak raczej z tego, co od rządu zawisło, ze złego tej ustawy wykonania?

Przypominamy dalej całą dyskusyę nad sprawą ratunku dla ludności, dotkniętej tegoroczną klęską nieurodzaju i braku paszy — przypominamy rozprawy nad taryfami kolejowemi — przypominamy owe setne rezolucye „Sejm wzywa rząd“, których w tym roku więcej niż poprzednio powzięto. Każda z nich wypływa z jakiejś uzasadnionej na rząd skargi, każda jest wyrazem niezadowolenia z tego, co rząd czynił lub zaniechał. A nie może tu ani rząd, ani jego przyjaciele powiedzieć, że nie ma tu o czem mówić, bo to „opozycya“ głosy te podnosi — w tym roku bowiem głosy te pochodziły więcej niż kiedykolwiek od posłów, których zapewne nikt o opozycyę nie posądzi. Jest to objaw podwójnie korzystny. Z pewnością bowiem niezadowolenie jest pierwszym krokiem do usunięcia złego — to też jeżeli one od kół dotąd rządowych wychodzić poczyna, można stąd nabrać nadziei, iż przecież raz rząd podejmie akcyę ku usunięciu słusznych powodów do skarg i żażaleń. I nie mniej za rzecz pewną przyjąćby można, iż ci, którzy owe głosy z własnej inicyatywy podnieśli, a stoją w Wiedniu bliżej „wielkiego ołtarza“ — wszelkich dołożą starań, aby rząd ile możności ziścił tylekrotnie wypowiedziane, a słuszne żądania kraju. Ażeby wszakże stać się to mogło, trzeba na to zmiany niektórych naszych politycznych zwyczajów.

Jeden z posłów w czasie rozprawy gorzelnianej skarżył się w Sejmie, że zbyt często zdarza się, iż czarne chmury gromadzące się nad głowami rządu na... korytarzach sejmowych, piorun swój zostawiają tam na korytarzach, a w sali stają się one temi chmurami, z których mały deszcz bywa. Ale nie na tem koniec przeobrażeń, jakie się z chmurami temi dzieją. Bo zanim one z lwowskiej sali sejmowej dostaną się do Wiednia — z chmury robi się zaledwie skromny jakiś szary obłoczek, który się rozprasza za pierwszym blaskiem słońca, wschodzącego z pałacu ministerstwa skarbu. To też gdy inny poseł, zasiadający i w Sejmie i w Radzie państwa, jednej z komisyj sejmowych czynił zarzut, iż wbrew regule postąpiła sobie *fortiter in modo* ale *suaviter in re* — podsunięto mu karteczkę ze złośliwym napisem: *fortiter Leopoli, suaviter Vindobonae.* Było w tej złośliwości wiele prawdy. Jest w Sejmie wielu takich posłów, którzy w lwowskiej Izbie sejmowej są bardzo waleczni i śmiało rządowi prawdę w oczy wypowiadają — ale w Wiedniu ta ich waleczność ginie jakoś i ustępuje miejsca postępowaniu zupełnie odmiennemu. Ta dwojaka metoda, inna w Sejmie a inna w Radzie państwa jest z wielu względów szkodliwa. Nie ma harmonii między obiema reprezentacyami kraju naszego, sejmową a parlamentarną. Gdy pierwsza powiada rządowi, że źle jest i że kraj niezadowolony — druga „nie chcąc rządowi robić trudności“ wywołuje wręcz przeciwne wrażenie. Rząd wtedy może mniemać, iż w Sejmie nie jest reprezentowanem istotne usposobienie kraju, ale że ono wyraża się najlepiej polityką delegacyjną, która tak mało pragnie, tak mało żąda, to zaś, czego żąda, popiera w sposób tak niestanowczy i bawełniany, że istotnie żadnych „trudności“ rządowi nie przysparza. Jeżeli tedy owe liczne rezolucye sejmowe, w których wyrażono słuszne powody do niezadowolenia kraju, mają cel swój osiągnąć i do usunięcia tego niezadowolenia się przyczynić — to należy dążyć do zupełnej harmonii między Sejmem a Kołem polskiem, harmonii nie tylko co do istoty żądań, jakie rządowi mają być stawiane, ale także i co do siły nacisku, z jakim je stawiać należy. A wtedy owo „Sejm wzywa rząd“ przestanie być czczą formułką, z której już sobie w Wiedniu nic nie robią, ale stanie się silnym wyrazem woli kraju, z którą rząd będzie musiał się liczyć.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Wiedeń**, 10 grudnia.*

(§.) Polscy członkowie komisyi budżetowej roztrząsali w myśl uchwały Koła polskiego na posiedzeniu *ad hoc* odbytem, wnioski stawiane w Kole, odnoszące się do sprawy — „nędzy galicyjskiej, spowodowanej nieurodzajem“. Pos. Bobrzyński postawił na tem posiedzeniu wniosek formalny, żeby wszystkie wnioski, mające na celu przyniesienie ulgi niedostatkowi panującemu w kraju, — odesłać naprzód do Wydziału krajowego i namiestnictwa do zaopiniowania, a dopiero potem wziąć je pod obrady. Byłby to — *schieber*, mówiąc językiem galicyjskiej biurokracyi, co się zowie, gdyż zanimby na tej drodze przyszła pomoc jakakolwiek, głodni mogliby wymrzeć, a bydło nie mające paszy, wybijanoby dalej setkami, jak się to właśnie praktykuje obecnie w Galicyi. Ale na szczęście poznano się na tym „tarbowanym“ wniosku p. Bobrzyńskiego i jednogłośnie odrzucono go, wnioskodawca bowiem tylko sam jeden za nim głosował. Natomiast uchwalili polscy członkowie komisyi budżetowej wnieść w Kole, żeby prezydyum Koła starało się u rządu w drodze poufnej o wyjednanie jednego miliona guldenów dalszej zapomogi ze skarbu państwa dla dotkniętych niedostatkiem i o zwołanie sesyi dodatkowej w tym celu Sejmu galicyjskiego.

Z powodu więc tej akcyi, która prawdopodobnie znajdzie w Kole polskiem poparcie, poświąteczne zwołanie Rady państwa nastąpi 21 lub 23 stycznia, tak, że Sejm galicyjski miałby mniej więcej 10 dni czasu na sesyę dodatkową.

Nie należy wątpić, że rząd zadość uczyniłby powyższym żądaniom, aż nadto uzasadnionym faktami przerażającej nędzy panującej w Galicyi, na co odpowiednie daty posiadają poszczególni posłowie, jeżeli Koło polskie w odpowiednio energiczny sposób będzie domagało się pomocy dla ludności galicyjskiej, zagrożonej nie tylko w mieniu, lecz i w życiu. Czy „poufna droga“, tak często obierana z upodobaniem przez Koło polskie, a dotychczas nader rzadko prowadząca do celu, będzie odpowiednią i przyniesie pożądany skutek, nie będę o tem na razie przesądzał, chociaż teraz już trzeba podnieść, że ze względu na krótkość sesyi przedświątecznej, — pozostaje mniej więcej tydzień czasu — w razie, jeśliby „poufność“ nie doprowadziła do celu, kto wie, czyli nie braknie istotnie czasu na energiczne stawianie żądań wobec rządu, jeśliby się w ogóle na to Koło polskie zdecydowało po doznaniu możliwego zawodu na obranej „poufnej drodze“, — czy zatem najlepsze chęci przy zbyt łagodnej połowiczności środków nie spełzną na niczem.

Utinam sim falsus vates!

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 10 grudnia.*

(††) Do prezydyum Izby poselskiej wpłynęło rozporządzenie cesarskie, dotyczące udzielenia zapomóg dla okolic dotkniętych nieurodzajem w Galicyi, Śląsku i na Bukowinie, następnie centralne zamknięcie rachunków za r. 1888, wreszcie projekt ustawodawczy ministra handlu, dotyczący budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika.

Pos. Lippert z Tyczyna wniósł był na jednem z poprzednich posiedzeń interpelacyę do ministra obrony krajowej w sprawie nadużycia władzy przez pułkownika Steinitza w Pradze, który zbezcześcił kupca Eisnera, gdy tenże po odbyciu służby, jako żołnierz obrony krajowej w stanie nieczynnym, przeszedł koło niego i nie ukłonił mu się. Eisner odsiedział najpierw 24 godzin w ciemnicy, bez pokarmu i napoju, po czem zasądzony został na 48 godzin aresztu w odosobnionej celi. Minister Welsersheimb oświadczył, iż w sprawie tej toczy się śledztwo a pułkownik Steinitz pociągnięty będzie do odpowiedzialności za przekroczenie kompetencyi określonej ustawą wojskową.

Pos. Goedell wnosi interpelacyę do prezesa komisyi sanitarnej, czyli nie zamierza tuż po Świętach wnieść na porządek dzienny sprawozdania z petycyj o założenie Izb lekarzy.

Prezes Gniewosz odpowiada, że jest to rzeczą prezydenta Izby,

Z porządku dziennego uchwala Izba bez dyskusyi ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1890.

Pos. Plener prosi o uchwalenie nagłości dla wniosku Tauschego i tow. w sprawie zmiany ustawy o zarazach bydlęcych.

Izba uchwala wniosek Plenera, po czem pos. Tausche motywuje swój wniosek, który odesłano do komisyi.

Izba przystępuje do obrad nad projektem ustawy marynarskiej, określającej prawa i powinności marynarza w czasie jego służby na pokładzie okrętu. W komisyi zgłoszono wotum mniejszości, zmierzające ku wydzieleniu z tej ustawy przepisów karnych. Komisya domaga się nadto w swojem sprawozdaniu, aby przedłożona przez rząd ustawa znalazła także zastósowanie w drugiej połowie monarchii.

Pos. Borcic z Dalmacyi uważa całą ustawę za nieodpowiednią, bo skopiowaną z ustawy niemieckiej, podczas gdy dla marynarki austryackiej więcejby się nadawała ustawa włoska. Minister Bacquehem zbijał wywody Barcica i zapowiedział, że przedłoży Izbie niebawem prawo żeglugi prywatnej. Po przemówieniach Stalitza i Masovcica przeciwko ustawie, przerwano dalsze obrady nad tym przedmiotem.

Pos. Adametz i tow. interpelują ministra rolnictwa w sprawie zarządzeń przeciw szerzeniu się phylloxery.

Pos. Steinwender zapytuje prezydenta Izby, dla czego dotąd nie wniósł jeszcze na porządek dzienny sprawdzenia wyboru kilku posłów. Prez. Smolka przyrzekł to uczynić na jednem z najbliższych posiedzeń.

Pos. Habermann żąda załatwienia projektu ustawy o szkodach, zrządzonych przez roboty górnicze.

Następne posiedzenie zapowiedziano na czwartek.

Boulanger i Joffrin.

We francuskiej Izbie deputowanych toczyła się w poniedziałek burzliwa rozprawa, pełna teoretycznego i aktualnego znaczenia. Izba rozstrzygnąć miała o wyborze pomiędzy dwoma kandydatami, z których jeden, Boulanger, otrzymał wprawdzie bezwzględną większość głosów w dzielnicy Montmartre-Clignancourt, ale jako otwarty wróg obecnego systemu republikańskiego, skazany wyrokiem trybunału stanu i pozbawiony praw politycznych i obywatelskich, nie może zasiadać w zgromadzeniu ustawodawczem; drugi zaś, Joffrin, wpływowy członek stronnictwa roboczego, a zarazem jeden z najgorliwszych przeciwników Boulangera i obrońców idei republikańskich, posiada sympatye stronnictwa republikańskiego, ale nie miał za sobą większości wyborców. Zdawałoby się, że najprostszem i najsprawiedliwszem rozwiązaniem tej kwestyi byłoby unieważnienie całego wyboru w dzielnicy Montmartre-Clignancourt. Niestety, wznowienie agitacyi wyborczej w Montmartre dałoby powód do nowego podniecenia umysłów, a być może wywołałoby nawet niebezpieczne rozruchy w tej dzielnicy roboczej. Jeżeli zaś nadto nazwisko Boulangera po raz drugi wyszłoby z urn wyborczych, położenie byłoby bardzo trudnem. Tego więc uniknąć należało.

Kierując się wskazówkami rządu, prefektura Sekwany unieważniła głosy, oddane na Boulangera, i uznała deputowanym Joffrina. — Długo wahało się dziewiąte biuro Izby, któremu powierzono tę sprawę, pomiędzy unieważnieniem całego aktu wyborczego, a uznaniem Joffrina, aż wreszcie, ulegając presyi ministra Constansa, zdecydowało się zalecić Izbie uznanie Joffrina. Izba, jako instancya ostatecznie rozstrzygająca, po dłuższej dyskusyi, która zajęła całe poniedziałkowe posiedzenie, odrzuciła wnio-

Po grudach.

Obraz społeczny

przez

Juliusza Turczyńskiego.

3 (Ciąg dalszy).

Zdarzyło się pewnego dnia, że w dzień imienin jego przyjaciela zaproszono grono kolegów do domu szlacheckiego, odznaczającego się większą dystynkcyą. Efroim zobaczył tutaj córkę gospodarstwa domu Panna Kazimira była to jasna blondynka o prześlicznem, ciemnem oku; miała przytem coś tak dystyngowanego w całej swej postaci i zachowaniu się, czego u innych nie widział, a co u Polek z lepszego domu często natrafić można. Na wrażliwym synie krwi wschodniej odrazu silne ona wywarła wrażenie. Coś w nim zadrgało, i był już nieśmiałym wobec kobiety, zdradzającej znaczniejsze pochodzenie i pewną rasowość krwi, w którą teraz potomek fantazyjnego wschodu, mimo swe wyobrażenia postępowe, nagle uwierzył. Lecz panna Kazimira była dobrze wychowaną i gościnną, nie dała też gościowi uczuć swojej wyższości, a dla onieśmielonego w ich domu przyjaciela brata była grzeczną, co jej więcej jeszcze uroku w oczach jego dodawało.

Wróciwszy do domu o niej tylko myślał. Obraz jasnowłosej dziewicy o prześlicznem owalnem obliczu, a manierach szlachetnych, pełnych dystynkcyi, stał ciągle przed nim, za nim, gdziekolwiek się zwrócił..

Ale Efroim posmutniał. Nigdy tak nie czuł, jak w tej chwili, że jest tylko — żydem.

Teraz zdało mu się, że go los mocno ukrzywdził: dał mu ród, na którym klątwa wieków ciąży.

Lecz rozwaga wnet wzięła górę, lice jego stanęło w płomieniach, zawstydził się niemało, iż myśli podobne mogły w nim powstać. Postanowił o tem zapomnieć i okazać większą siłę duszy.

Tak przeszło dni kilka.

Ale nie mógł sobie z myślami swemi dać rady... Wmówił w siebie, iż jeżeli ją raz jeszcze zobaczy, to odkryje niejedno, czego może w niej pierwej nie spostrzegał i że w takim razie ochłódnie. Sądził bowiem, że to rozpłomieniona jego wyobraźnia nieobecną do wyższego podnosi ideału i we wszystkie stroi przymioty. Efroim wiedział, choć może tylko z książek, o niebezpiecznej potędze tej władzy duszy naszej.

Znalazł też wkrótce sposobność, znalezienia się po drugi raz w domu tym; — ale dnia tego nie zobaczył siostry przyjaciela. To już się wcale przyczynić nie mogło do ostudzenia rozognionej młodzieńca wyobraźni.

Za trzecim razem stało się inaczej; był gościem w domu. Teraz poznał, iż panna Kazimira była nietylko piękną osobą, ale i niepospolicie wykształconą; rozmawiała dłużej z obcym młodzieńcem, zdradzającym myśl wyższą i serce, a przytem zapał dla literatury ojczystej. Poznał więc pannę Kazimirę z innej teraz strony. Obraz jej, miasto się przyćmić w duszy jego, w jaśniejszych jeszcze zapłonął blaskach.

Panna Kazimira jednak wcale nawet przypuszczać tego nie mogła, jakie w nim wzbudziła uczucie. Była przeto wobec bohatera naszego swobodną, choć trzymała się dość zdaleka.

On to zrozumiał i uczuł bardziej jeszcze jej wyższość.

Gdy zaś podejrzywał, że to może z powodu jego jeno nieśmiałości w domu znaczniejszym okazuje się ona dla niego przystępniejszą, ubodło to jego dumę i postanowił być chłodniejszym. Przeraził się nawet na myśl, coby się stało, gdyby ona przeczuła stan jego wewnętrzny... Możeby wówczas wzgardziła nim, jako... żydem? Na tę myśl krew mu podeszła do lica, cała jego natura się oburzyła. Poznał, iż winien unikać domu, z którego wypłynąć może dla niego tylko nieszczęście a upokorzenie.

Lecz rozbierając następnie te myśli, wmówił w siebie, iż naprózno się trwoży: bo gdy przypominał sobie słowa panny Kazimiry, zdania jej, czerpane z autorów narodowych, z takiem przekonaniem wypowiadane, nabierał pewności, że ta kobieta nie może mieć przesądów dawnych ludzi. Zresztą wszak jest siostrą jego przyjaciela, którego zasady dobrze mu przecież znane. Gdy sobie przypomniał jeszcze słodycz w całem jej obejściu, przyszedł do przekonania, że to w złej chyba tylko godzinie przychodzą mu czarne myśli takie. Zresztą on niczego od niej nie żąda, jeno tej rozkoszy idealnej, jaką daje wzajemne udzielanie sobie myśli. Stosunek jego do niej jest przecież bezinteresownym?...

Tak w siebie wmówił bohater nasz i nie przestawał bywać u przyjaciela, a nietylko nie unikał, ale szukał sposobności zbliżenia się do tej kobiety.

Ale zapytać się godzi, czy Efroim zawsze będzie mógł się utrzymać w tych granicach stosunku, jakie sobie oznaczył?

Przy omawianiu ogólnych zagadnień życia nieraz zdradził się nasz młodzieniec wzrokiem, który nieco zadziwił córę szlachecką — a wtedy ona milkła i przybierała wyraz twarzy nader zimny, dumny prawie.

Gdy on zaś drżącym głosem usiłował się usprawiedliwić i zatrzeć wrażenie wywołane, wtedy usłyszał kilka słów, nie do niego wprawdzie wprost wymierzonych, ale tego rodzaju, że go zimnym obłożyć musiały lodem.

Efroim poznał przepaść, jaką między nimi stworzyły stosunki społeczne, a więcej jeszcze różnice rasowe.

Czuł się teraz przygniecionym. Poznał, że postępowe wyobrażenia możniejszych mogą w tym kraju czasami obejmować mniej zamożnych, lecz że z tego wcale jeszcze nie wypływa, ażeby miały objąć i jego plemię.

Więcej go ubóść jeszcze musiało, gdy odczuł tę różnicę poglądu teraz nietylko w pannie Kazimirze, ale i jej bracie. Przyjaciel jego dał mu bowiem również poznać, iż postępowe zasady jego tak daleko nie sięgają, aby wobec nich zacierała się plemienna różnica.

Bohater nasz musiał doświadczyć, o czem dotychczas nie wiedział.

Cofnął się teraz w siebie, i gorycz większą uczuł w piersiach. Silił się dziś zapomnieć, lecz ciężko mu to przychodziło.

Było to drugie niepowodzenie jego na ciernistej drodze życia: poznać musiał, że co wieki rozdzieliły, to się nie łatwo da dziś złączyć. Był ninie przygnębionym.

Matka jego, widząc smutek na twarzy syna, pytała się, czyli nie chory... on jej jednak niczego nie wyjawił. Pan Simche zaś kiwał tylko głową; choć nie mógł zrozumieć prawdziwego stanu rzeczy, przeczuwał jednak, że tu coś grozi izraelicie, gdyż żyd tylko wtedy smuci się, gdy źle idą interesa, — ale Efroim nie prowadzi żadnego interesu, on nigdy nie będzie prowadził interesów, on przesiąknie całkiem atmosferą tych, którzy nie robią interesów, nie zarabiają, jeno tracą.... Ale tamci mają przynajmniej co do stracenia, on zaś nie ma.

Tak sądził pan Simche.

Nasz bohater, rozgoryczony, żal mając do ludzi, których chciał być przyjacielem i bratem, unikał ich teraz i musiał się zbliżyć do „swoich“, by dać myślom inny powoli obrót. Od starowierców za daleko już był odbiegł wykształceniem i wyobrażeniami młodości, przebytej w innem otoczeniu; mógł tylko zbliżyć się do wykształconych izraelitów.

Współwyznawcy wprowadzili go też w dom pewien izraelicki, posiadający „szyk“ i wykształcenie naszego stulecia, ale nie kapitały jego. On nawet nie wiedział jak tam wszedł.

W domu tym była córka, panna, którejby się jej żaden dom znaczniejszy szlachecki, wstydzić nie potrzebował. Zachowanie się jej było pełne dystynkcyi i taktu; powierzchowność zaś tak ujmująca, że nie mogła być nikomu obojętną. Oko jej miało czar, który przyciągał do siebie: coś w niem było blasku słonecznego, a gdy ogniem zapłonęło, wówczas był to żar węgli gorejących. Miała piękność cór Wschodu. Lecz wewnętrzna jej istota nie była na modłę wschodnich niewiast. Słowa z ust jej płynęły potokiem, ale oraz i czarowały. Trudnoby powiedzieć, czy łatwiej podbić mogła swą postacią, czy też urokiem głębszego umysłu, jaki nie często zdybuje się u niewiast wschodnich.

Zbliżenie się kobiety tej do naszego bohatera, byłoby mogło zagoić rany, zadane mu niedawno. Młodzieniec poznał, że tu jest między równymi, że tu nikt mu nie zarzuci jego pochodzenia.

Ale Efroima zanadto jeszcze prześladował obraz kobiety, która go odepchnęła... to też dziś nie mogła go podbić choćby najcudniejsza niewiasta. Mimo to rad on był, iż znalazł życzliwość i współczucie u innej.

Panna Róża zyskała zaraz wprawdzie jego sympatyę i wdzięczność nawet, ale nie obudziła w nim innego ku sobie uczucia.

Mimo to wszystko, czuł się tutaj jak w domu. Radby był nawet tu się wywnętrzyć ze swoich bólów i zawodów: ale nie mógł zdradzać tajemnicy serca. Rozmawiał jednak chętnie z uroczą dziewczyną. Panna Róża zaś rozwinęła wobec niego wszystkie blaski swej istoty i cały urok, na jaki stać tylko było tak bogato uposażoną z natury kobietę.

I częściej się z sobą widywali. Tu im nic nie stało na zawadzie. Efroim czuł nawet potrzebę częstszej wymiany myśli. To było niejako balsamem na jego rany, bo poznał różnicę między dobrem sercem panny Róży, a wyniosłością córy innego plemienia.

(C. d. n.)

sok Clusereta, zmierzający do obalenia całego aktu wyborczego, i uznała Joffrina deputowanym z Montmartre. Uchwała ta jest natury czysto oportunistycznej i wywołała sprzeczne sądy. Izba deputowanych, mówią jedni, pogwałciła w ten sposób zasadę powszechnego głosowania, postawiła bowiem względy polityczne i interes większości republikańskiej ponad wolę wyborców. Inni zaś chwalą Izbę, iż złożyła w ten sposób dowody wielkiego taktu politycznego, unikając niebezpieczeństw, jakie pociągnęłoby za sobą rozpisanie nowych wyborów w Montmartre...

Obawiano się demonstracyj w razie uznania Joffrina. Bulanżyści grozili, iż wywołają rozruchy uliczne. Minister spraw wewnętrznych zarządził surowe środki bezpieczeństwa. Płonne były te obawy. Stolica zachowała się zupełnie obojętnie. Nawet przed pałacem Bourbonów nie zebrał się jak zwykle w podobnych wypadkach, tłum demonstrantów bulanżystowskich. Dowodzi to bezwzględnego zobojętnienia opinii publicznej dla bulanżyzmu.

Spokojnie przejechał Joffrin przez Place de la Concorde. Spokojnie zajął swe miejsce w Izbie. Kilku tylko ciekawych przypatrywało się temu śmiałemu przedstawicielowi klasy roboczej, który pomimo skrajnych, rewolucyjnych przekonań, zjednał sobie szacunek najumiarkowańszych republikanów...

W Izbie natomiast wywiązała się dyskusya namiętna, burzliwa. Laguerre w dłuższej mowie protestuje przeciwko uznaniu Joffrina deputowanym. „Izba — mówi — nie ma prawa stawiać swej woli ponad wolę ludu. Uznanie wyboru Joffrina byłoby pogwałceniem powszechnego głosowania. Zarzucają, że Boulanger pozbawiony został prawa wyborczego skutkiem senackiego wyroku. Ale sąd nad Boulangerem był to manewr wyborczy“. Prezydent wzywa Laguerre'a, by cofnął to wyrażenie. — Cuneo d'Ornano woła: „Laguerre cisnął im prawdę w oczy!“ Laguerre: „Oddaliście przeciwnika najniższej justycyi politycznej“. Prezydent przywołuje Laguerre'a do porządku. Laguerre z ironią: „A więc nazwę to wysoką sprawiedliwością polityczną!“

Laguerre przyznaje w końcu niemożebność uznania wyboru Boulangera, ale tem namiętniej usiłuje oprzeć się uznaniu Joffrina. W dalszym ciągu mowy gwałtownie atakuje rząd, zarzucając gabinetowi, iż za pomocą przekupstwa i presyi na urzędników pogwałcił swobodę wyborów i powołał do władzy ustawodawczej sztucznie wytworzoną reprezentacyę kraju.

Gdy Laguerre przyznał się do idei republikańskiej, Tony Révillon zaprotestował przeciw temu, co wywołało niezmierną wrzawę. — Z trudnością przyszedł Laguerre znowu do słowa i rzekł: „Zresztą, jeżeli ministeryalna większość uzna Joffrina, winszuję sobie powodzenia. Pogwałcone głosowanie powszechne użyje ofiar tego gwałtu, by się zemścić na swych gwałcicielach“.

Z kolei sprawozdawca Leveqe bronił wniosku dziewiątego biura Izby o uznanie Joffrina. Przerywał mu bulanżysta Laisant, który w końcu sam przyszedł do głosu i gwałtownie atakując rząd, bronił stanowiska bulanżystów. Mowę jego przerywano ironicznemi uwagami, ale słowa Laisanta „Boulanger zrehabilitował moralność armii“ wywołały burzę w Izbie. Laisant zmuszony był przerwać mowę, — rzekł więc tylko, zwracając się do Joffrina: „Pan nic na to? — będziesz pan deputowanym z woli rządu, a nie z woli wyborców, deputowanym administracyjnym!“

Gdy się nieco uciszyło, dep. Brison kilku silnemi słowy odpowiedział Laisantowi, zaznaczając, iż Izba ma obowiązek wobec kraju zatwierdzić wyrok, jaki zapadł przeciwko Boulangerowi. W końcu, zwracając się do bulanżystów rzekł: „Nie ma dla was wyłomu i armia republikańska czuwa!“

Przemawiali jeszcze śród powszechnej wrzawy bulanżyści Roche i Deprez i republikanie Reinach, Maujan i Pelletau.

W końcu zabrał głos Deroulède, ale znużona Izba nie chciała go słuchać. Wołano o zamknięcie dyskusyi.

Ostatecznie wniosek Deroulède'a o uznanie wyboru Boulangera odrzucono 370 głosami przeciw 123. Wniosek Clusereta o unieważnienie całego aktu wyborczego odrzucono 311 gł. przeciw 243. Poczem przewodniczący ogłosił Joffrina deputowanym Montmartre-Clignancourt.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

Nasz korespondent wiedeński donosi nam, że w sferach delegacyi polskiej w Wiedniu poruszono myśl zażądania od rządu miliona złr. na zapomogi dla ludności galicyjskiej dotkniętej klęską tegorocznego nieurodzaju, następnie że w razie uzyskania tej zapomogi zebrałby się Sejm galicyjski w styczniu, celem powzięcia uchwał, potrzebnych do użycia tej zapomogi.

Korespondent nasz nie obiecuje wprawdzie pewnego skutku z tych usiłowań, — my jednak mamy nadzieję, że Koło nie zadowolni się połowicznem załatwieniem sprawy, lecz zajmie w tej kwestyi stanowisko zgodne z powagą reprezentacyi naszego kraju a korzystne dla sprawy tak ważnej, jak powstrzymanie daleko na przyszłość sięgających skutków tegorocznego nieurodzaju.

Z Wiednia.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i handlu, zawierające normy, celem powstrzymania szerzenia zarazy pyskowej między nierogacizną w Galicyi i innych krajach. Wedle tego rozporządzenia, które rozpocznie obowiązywać od 15 b. m., nierogacizna przeznaczona na zabicie, może z Galicyi być przesyłaną jedynie drogą kolejową na oznaczone w rozporządzeniu stacye.

Jutro zbiera się Izba panów na posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: pierwsze czytanie ustawy karnej o niestawieniu się na zawezwanie władz wojskowych, wybór specyalnej komisyi z 21 członków, celem obrad przedwstępnych nad przedłożoną przez rząd nowelą o nauce w szkołach ludowych; wybory uzupełniające do komisyj.

Komisya dla spraw nietykalności poselskiej załatwiła odmownie żądanie sądu powiatowego w Waehring o wytoczenie śledztwa p. Verganiemu z powodu rzekomej obrazy parlamentu austryackiego.

Z Niemiec.

Cesarz Wilhelm zakończył już swój objazd po W. ks. Hesskiem. W drodze ku Berlinowi zatrzymał się w Frankfurcie. Miasto powitało go uroczyście. Dnia 9 wieczór był na cześć cesarza wielki bankiet w ogrodzie palmowym. Na toast pierwszego burmistrza dra Miquela odpowiedział cesarz podziękowaniem za objawy zapału, któremi go darzono nietylko jako piastuna wznowionej korony cesarskiej, lecz także jako wnuka cesarza Wilhelma i syna cesarza Fryderyka, a na które to objawy on dopiero długiem życiem może sobie zasłużyć. „Całe moje działanie, — rzekł — cała praca skierowane są ku temu aby widzieć moją ojczyznę wielką, potężną i szanowaną. Ożywiony temi uczuciami wstąpiłem na tron i żyję w tej myśli; przekonałem się dzisiaj, jakie owoce wydały lata, podczas których udało się mym poprzednikom utrzymać pokój. Oby Bóg dał, aby także i moje starania, ku temu samemu celowi skierowane, były uwieńczone takim samym skutkiem!“ Cesarz skończył toastem na cześć pierwszego burmistrza Miquela i miasta Frankfurtu.

Tenże Miquel jest jednym z przywódców stronnictwa narodowo-liberalnego i cieszy się wielkiem uznaniem u cesarza. Przed kilku miesiącami dzienniki niemieckie zajmowały się nim często i wskazywały nań jako na „przyszłego“ członka rządu niemieckiego. Niedawno znowu, kiedy Miquel bawił w Berlinie i był zaproszony na ucztę u ministra wojny, na której był także cesarz, odezwał się cesarz do niego pochlebnie słowy: *„Sie sind mein Mann“*. To wyrażenie się odnosiło się do mowy Miquela na wiecu literatów i dziennikarzy w Frankfurcie, w której on oświadczył, że walki parlamentarne zużywają człowieka i nie czynią go rozumniejszym, oraz że istniejące stronnictwa zupełnie się przeżyły. Takie zdanie musiało się spodobać cesarzowi, który niedawno wygłosił alternatywne hasło wyborcze: „za cesarza i rzeszę niemiecką lub przeciw“.

Czy to hasło przyjmie się w Niemczech, to wielce wątpliwem. Różnice poglądów politycznych, dążeń i celów u stronnictw niemieckich są zbyt wielkie, by przyszłe wybory mogły się zadowolić takiem hasłem, które właściwie nic nie mówi, bo wszystkie stronnictwa wyznają jawnie i szczerze ideę jedności niemieckiej w cesarstwie. Przeciwnie wszystkie mowy, wygłaszane teraz w parlamencie, uwydatniają bardzo wyraźnie owe różnice i są poniekąd programami politycznemi z okazyi zbliżających się wyborów. Owe różnice występują nietylko na polu politycznem, ale szczególnie na polu ekonomicznem. Ujawniła się jedna z tych różnic bardzo silnie podczas rozpraw w komisyi nad ustawą przeciw socyalistom, druga podczas rozpraw w parlamencie nad dochodami z ceł i z podatków konsumcyjnych, szczególnie od wódki i cukru. Pokazało się, że w tej mierze znaczna część stronnictwa narodowo liberalnego nie pochwala ekonomicznej polityki rządu i wcale nie jest zadowoloną z politycznego kartelu ze stronnictwem konserwatywnem, które opiekuje się wyłącznie interesami agrarnemi — i z rządem wspólnie zawiniło, że ludność robocza opłacać musi najkonieczniejsze artykuły żywności drożej, niż było dawniej przed zaprowadzeniem wspólnych ceł ochronnych. Zważywszy to, należy przypuszczać że hasłem przyszłych wyborów będzie raczej dążenie do zniżenia ceł od artykułów żywności i §. 24 o wydalaniu w ustawie przeciw socyalistom, a nie hasło: „za cesarza i rzeszę niemiecką.“

Los tej ustawy przeciw socyalistom jest wielce niepewny, niewiadomo nawet, czy przyjdzie ona na porządek dzienny obrad pełnego parlamentu. Niektóre dzienniki przewidują nawet, że nie przyjdzie wcale pod obrady, że rząd rozwiąże parlament, skoro cały budżet będzie uchwalony i rozpisze wcześnie nowe wybory, aby tę ustawę przedłożyć nowemu parlamentowi i przeprowadzić jej uchwalenie przed wrześniem przyszłego roku.

Z Bułgaryi.

Sobranie narodowe bułgarskie roztrząsało przedwczoraj sprawę pożyczki 30 milionowej, zaciągniętej przez rząd na mocy dawniejszego upoważnienia. Pożyczka ta została zaciągnięta na zastaw kolei żelaznych. Podczas rozprawy nad warunkami tej pożyczki poseł opozycyjny Kitańczew ganił ostro warunki zawartego układu, a najwięcej artykuł o zastawie tych kolei — i zażądał cofnięcia całego układu. Minister skarbu wyjaśnił sprawę i zbijał zarzuty Kitańczewa, poczem w świetnej mowie, przyjętej oklaskami, prezes gabinetu Stambułow stanął w obronie układu podnosząc, iż już ta sama okoliczność, że giełdy zagraniczne postanowiły notować pożyczkę bułgarską, wymownym jest dowodem uznania wypłacalności Bułgaryi Pomimo swego położenia Bułgarya uzyskała pożyczkę pod korzystniejszemi warunkami niż początkowo Grecya, Rumunia i Serbia.

Po tej mowie sobranie ogromną większością zatwierdziło układ w sprawie pożyczki.

Powyższa uchwała stanie się nowem źródłem bolesnego zmartwienia dzienników rosyjskich, które na samą wiadomość, że pożyczka bułgarska ma być dopuszczoną na giełdę wiedeńską, nie posiadały się z gniewu i boleści. Na samą wiadomość tego, co się ma stać, pisała *Nowoje Wremia*:

„Telegram naszego wiedeńskiego korespondenta donosi o nowym kroku austryackim ku uznaniu prawowitości obecnego rządu bułgarskiego i przedsiębranych przez niego środków. Prawda że ten krok zrobili wiedeńscy żydzi, lecz powód do niego dało widocznie usposobienie wiedeńskich sfer politycznych. Jeżeli istotnie rząd wiedeński zgodzi się na wprowadzenie i oficyalne notowanie na giełdzie obligacyj nowej, niedawno zrealizowanej pożyczki bułgarskiej, to wypadnie uważać to jako pośrednie uznanie w Wiedniu legalności teraźniejszego rządu bułgarskiego. Takie uznanie, rozumie się, bardzo jest na rękę wiedeńskim żydom, gdyż może ożywić obroty biletami bułgarskiej pożyczki, dyskontowanej przez bankierów, przyczem już wiele się obłowili. Czy czasem owo kręte uznanie, ze wszystkiemi jego międzynarodowemi następstwami, nie wchodzi w rachubę rządu wiedeńskiego, zwłaszcza po wizycie hr. Kalnokego u księcia Bismarka we Friedrichsruhe? W każdym razie ze sposobu załatwienia prośby giełdziarzy można będzie sądzić, ile jest szczerości i prawdy w gorących zapewnieniach Austryi o ochłodzeniu sympatyi do Ferdynanda, o przyjaźni dla Rosyi i o celu zabezpieczenia europejskiego pokoju“.

Obecnie, kiedy pożyczka bułgarska jest rzeczywiście dopuszczona do transakcyj giełdowych w Wiedniu, bardzo wiele dzienników rosyjskich wydało obfitą ilość żółci i błota na Austryę, a niektóre z nich zapewniają, że rząd rosyjski zaprotestuje przeciw postępowaniu rządu austryackiego, który dopuszczeniem obligacyj bułgarskich na giełdę uznał pośrednio legalność rządu bułgarskiego, a tem samem złamał przepisy kongresu berlińskiego. Mimo tych zapewnień rząd rosyjski — jak się zdaje — nie wmięsza się wcale w tę sprawę, chociaż mu ona sprawia również jak dziennikom bardzo wiele boleści.

Z Londynu.

Według doniesienia *Mémorial Diplomatique*, zwykle dobrze informowanego w kwestyach publicznych, stronnictwo Gladstone'a, niebawem po otwarciu parlamentu, ma zawezwać rząd angielski do wzięcia inicyatywy w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi, którąby zajęła się kwestyą powszechnego rozbrojenia. Wiadomość sensacyjna, — zasługuje na przytoczenie jedynie ze względu na poważne źródło, z którego pochodzi. *Journal de St. Pét.* w osobnym artykule zajmuje się tą kwestyą i twierdzi, że krok taki możebny jest ze strony opozycyi angielskiej, ale nieprawdopodobnem jest, iżby większość parlamentu angielskiego mogła go poprzeć.

Dzienniki angielskie zamieszczają obszerne wzmianki o śmierci byłego prezydenta powstańczych Stanów południowych północnej Unii amerykańskiej Jeffersona Davisa. Prasa angielska traktuje go przychylnie, sławi jego waleczny opór przeciwko Stanom północnym i bierze wspomnienie secesyjnej wojny amerykańskiej za asumpt do polemicznych uwag o stosunkach wielko-brytańskich. Nawet radykalna *Pall-Mall-Gasette*, która zawsze walczyła przeciwko opinii, jakoby autonomiczne dążności Irlandyi mogły dać powód do ruchu separatystycznego, zamieszcza taką uwagę: „Wojna secesyjna dowodzi, że my monarchiści, którzy uznajemy znaczenie władzy centralnej, sprzeciwilibyśmy się stanowczo, podobnie jak niegdyś północne Stany amerykańskie, wszelkiej próbie wytworzenia z samorządu irlandzkiego zupełnej niezawisłości tego kraju.“

Nie wszyscy jednak tak sądzą, zwłaszcza na dzieje Irlandczyków dalej sięgają. Za dowód służyć może otwarty list Johna O'Leary, zamieszczony w *Freeman's Journal* o autonomicznych dążnościach Irlandyi. Autor artykułu, czyniąc aluzyę do ostatniej mowy Balfoura tak się wyraża: „To, czego pragnie naród irlandzki, zgadza się najzupełniej z domysłami p. Balfoura: Chcemy osobnego parlamentu, jak w roku 1782 i 1800, tylko z dodatkiem osobnej władzy wykonawczej, czegośmy wówczas nie mieli, a brak ten stał się właśnie powodem nieporozumień. Jednem słowem, chcemy istotnie, jak przypuszcza p. Balfour, zniesienia unii“. W zapale polemicznym powiedział O'Leary zbyt wiele. Podobne wynurzenia dyskredytują autonomiczny ruch irlandzki w oczach społeczeństwa angielskiego, a więc są błędem taktycznym.

Z Belgradu.

Walka stronnictwa radykalnego przeciw stronnictwu liberalnemu i całej jego gospodarce za dawnego ministerstwa wre ciągle i przybiera znamiona, dla stronnictwa liberalnego bardzo kompromitujące. Przed kilku dniami, minister skarbu odpowiadając na interpelacyę o czynności dawniejszego ministra skarbu Rakicsa, oznajmił otwarcie, że zaciągnięcie przeszłorocznej pożyczki tytuniowej odbyło się nielegalnie, bo minister zamiast przyzwolonej sumy 5 milionów franków, zaciągnął pożyczkę w wysokości 10 mil., że z zaciągniętej pożyczki zmarnował jeden milion i samowolnie oddał administracyę monopolu tytuniowego prywatnym przedsiębiorcom ze szkodą skarbu.

O gospodarce finansowej dawniejszego postępowego rządu, rozpisuje się znowu obszernie sensacyjna świeża broszura pod napisem „Bombe“. Wykazuje ona nadużycia przy zakładaniu i puszczeniu w ruch kolei żelaznych w Serbii, wymienia nawet osoby, które się najwięcej obłowiły, jak król Milan, który miał otrzymać dwa miliony franków, minister Piroczanac 800,000 Garaszanin 300.000, ówczesny minister skarbu 500,000 i t. p. Ogólna suma rozdrapanych pieniędzy wynosić ma 6 milionów franków. Trudno uwierzyć zarzutom, wymienionym w tej broszurze; tendencya jej jest zbyt wyraźna, rozchodzi się o oczernienie stronnictwa postępowego, które teraz jest w zupełnem rozbiciu, ale dawniej przez dłuższy czas stało u steru i cieszyło się szczególną życzliwością króla Milana..

Jubileusz Aurelego Urbańskiego.

Lwów, 10 grudnia.

Ruchliwe i tak powszechną cieszące się sympatyą lwowskie Koło artystyczno-literackie, obchodziło wczoraj uroczyście 25 rocznicę prac literackich popularnego autora Aurelego Urbańskiego.

Jubilat jest dzieckiem Lwowa, gdzie przyszedł na świat w 1844 r. Po ukończeniu gimnazyum wstąpił na wydział prawniczy, ale zbrojne powstanie styczniowe nie dozwoliło mu ukończyć studyów. — Wątły chłopczyna rzucił pandekta i pobiegł tam, gdzie surma bojowa wołała każdego prawego syna Polski. Po powstaniu wrócił do Lwowa chory na piersi. Woda i powietrze gleichenberskie uratowały zdrowie młodzieńca i dozwoliły mu zabrać się napowrót do pracy na niwie medycyny w dziale chirurgii. Spostrzegłszy jednak dość wcześnie, że nie jest stworzony na eskulapa, zasiadł na ławach filozofii i już pozostał jej wiernym.

Następnie pracował w Zakładzie im. Ossolińskich pod kierunkiem Godebskiego i Bielowskiego; później wykładał język polski w szkole realnej i dokonał żmudnego dzieła: skatalogowania wielkiego zbioru monet na uniwersytecie lwowskim Ponawiająca się choroba piersiowa nie pozwoliła mu oddać się zupełnie zawodowi nauczycielskiemu, dlatego chętnie przyjął posadę w Wydziale krajowym, gdzie po dziś dzień pracuje jako zastępca dyrektora oddziału rachunkowego.

Działalność literacką rozpoczął w czasie studyów filozoficznych, a pierwszą jego pracą była rozprawa psychologiczna p. t. „Dusza ludzka, a dusza zwierzęca“, drukowana w r. 1866 Wielkie zamiłowanie teatru wpłynęło, że oddał się gorąco pracy dla sceny.

Oto spis wszystkich prac Urbańskiego: „Serce i duma“, dramat w 3 aktach prozą; „Ziemowit, książę mazowiecki“, dramat w 5 aktach wierszem; „Tak się nie godziło“, komedya w 1 akcie prozą; „Odaliski“, operetka w 2 aktach; „Chcesz się żenić przyjacielu“, monodram w 1 akcie wierszem; „Podlotek“, komedya w 4 aktach wierszem; „Wojna z kuzynkiem“, komedya w 3 aktach wierszem; „Pochód z pochodniami“, krotochwila w 1 akcie prozą; „Złoty chrząszczyk“, operetka w 1 akcie; „Po wystawie paryskiej“, krotochwila w 1 akcie prozą; „Aktorka“, dramat w 5 aktach prozą; „Tromtadraci“, obraz w 4 aktach prozą; „Huragan“, krotochwila w 3 aktach prozą; „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach wierszem; „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w 1 akcie; „Na poddaszu“, poemat dramatyczny w 1 akcie; „Horsztyński“, uzupełnienie dramatu Słowackiego; „Kątem“, obraz sceniczny w 1 akcie; „Nieboszczyk“, komedya w 3 aktach; „Książę łobuz“, operetka w 3 aktach; „Szumi Maryca“ („Ksenia“), dramat w 1 akcie; „Kto winien“, scena małżeńska w 1 akcie i t. d. — Z innych prac godne zanotowania są: „Rozprawy naukowe i literackie“, „Nowele“, „Humoreski“, „Tryumf w Zagórniku“, „Katastrofa pod Cholerkowem“, „Pierwszy debiut aktorski“, „Zbudziło się w nim serce“ i t. d.

Najpiękniejsza doba twórczości Urbańskiego datuje się od lat 10, kiedy stanąwszy czysto na gruncie narodowym, opiewał świeży w pamięci społeczeństwa polskiego bój o niepodległość. Za to należy mu się powszechne uznanie i wdzięczność. Stanowisko, jakie sobie zdobył wśród literatów, zawdzięcza Urbański nietylko talentowi i pracy, ale także zacnemu charakterowi, który nigdy, nawet w bardzo drażliwych sytuacyach, nie pozwolił mu wyjść po za szranki, uczciwego, szlachetnego i honorowego postępowania.

Wczoraj odbyło się ku uczczeniu Urbańskiego w teatrze hr. Skarbka widowisko jubileuszowe, rozpoczęte „Ksenią“, dramatem osnutym na tle walk o wolność w Macedonii Dramat ten odegrano z zapałem i prawdziwem przejęciem. Po zapadnięciu kurtyny wywołano autora, a artyści urządzili mu serdeczną owacyę. Artyści ustawili się w półkole, jubilata oto żyły artystki. Reżyser dramatu p. Walewski w przemówieniu swem oddał hołd jubilatowi za wytrwałą pracę literacką na niwie narodowej. Szczęśliwą jest scena lwowska, bo się może poszczycić takimi autorami, jak Fredro ojciec i syn, Korzeniowski, Starzeński i Urbański. Po przemówieniu wręczył p. Walewski ocierającemu łzy jubilatowi wieniec z szarfami od artystów sceny lwowskiej, z orkiestry zaś podano wieniec od Koła literackiego i dyrekcyi teatru.

Owacyi tej towarzyszyły burze oklasków. Po „Kseni“ odegrano „Podlotka“, a po „Dramacie jednej nocy“ zmuszono znowu autora gorącemi oklaskami do pojawienia się na scenie. Po „Wystawie paryskiej“ odsłonięto efektowny obraz z żywych osób, układu Harasymowicza, z nieprzedstawionego dotychczas, skutkiem zakazu władzy politycznej, dramatu Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“,— w podniosłym nastroju opuściliśmy teatr.

Po przedstawieniu zebrało się około 150 osób w salach Koła literackiego na wspólną wieczerzę. Tu pierwszy zabrał głos prezes p. Wilczyński i w imieniu kolegów po piórze złożył jubilatowi serdeczne życzenia. W imieniu Wielkopolski przemawiał br Graeve. Pp. Łoziński i Platon Kostecki toastowali wierszami; p. Syroczyński wniósł toast imieniem Ukrainy na cześć autora „Watażki“. Po przemówieniu dyrektora teatru p Bęręza rozrzewniony jubilat odpowiedział wierszem, z którego podaję jedną zwrotkę:

„Bracia — od pióra — słowa — pendzla — dłuta!
Garść nas, przeświętej Idei szermierzy;
Strzęp zbroczonego spaja nas sztandaru,
Otośmy zbrojnych poczt, co w cuda wierzy,
Jak ongi Maryi wojacy z pod Baru —
Więc sam wiadomo, jak się działa bierze
Gołą prawicą! — Wszyscyśmy — żołnierze!“

Następnie p. Onyszkiewicz odczytał list rymowany chorego p. Bełzy i wygłosił własny wiersz p. t. „Szare ptaszę“. Dr. Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego*, wniósł toast na cześć, zdrowie i szczęście naszego narodowego autora.

Ogólną wesołość wywołał następujący wiersz Rodocia:

Przenajsłodszy Aureli!
Inni tu już rozgrzmieli,
Jak mogli i umieli,
Jakich Ty wielbicieli
Masz wśród nas i czcicieli
Toż ja, co w swej gardzieli
Nie mam takiej topieli
Galopujących treli,
Jakieśmy tu słyszeli,
Powiem tylko: Aureli!
Bodajby Cię anieli
W świętej opiece mieli.
Niech Twój geniusz, jeżeli
To możebne — wystrzeli
Jeszcze wyżej. Aureli!
Obyśmy Cię widzieli
Zawsze wśród nas — weseli,
Razem przez życie brnęli,
Razem pili i klęli,
Kochali i cierpieli..
Niechaj nas nic nie dzieli.
Co — by wszyscy wiedzieli —
W imieniu przyjaciela
Po mieczu i kądzieli,
Wołam: Wiwat Aureli!

Przemawiali jeszcze pp. Fryling, Zadurowicz, hr. Skarbek. P. Skalski pił zdrowie Urbańskiego, jako profesora szkoły dramatycznej w r. 1869. P. Kiczman wypowiedział ładny wiersz swego utworu, a p. Sadowski, obecny sekretarz teatru, wychylił toast na cześć jubilata, jako byłego sekretarza artystycznego w r. 1872

Telegramów nadeszło do 40, a mianowicie od Starzeńskiego, Brzozowskiego, Blizińskiego, Sarneckiego, Bałuckiego, Miłaszewskiego, Ujejskiego, z teatru krakowskiego, poznańskiego, z *N. Reformy*, *Dziennika Poznańskiego*, *Gazety Przemyskiej*, *Djabła*, *Kuryera Warszawskiego* i wiele innych. Bawiono się wesoło i serdecznie do późnej nocy.

Jak nas stać było, tak uczciliśmy tego, który wówczas, gdy literatura dramatyczna leżała prawie odłogiem, pracował z zaparciem się i poświęceniem dla sceny polskiej.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia

Z Tow. ochrony Tatr polskich. Rozwiązawszy się w dniu 24 sierpnia br., ogłosiło Towarzystwo ochrony Tatr polskich, iż udziały członków począwszy od 2 września br. wypłacać będzie adwokat dr. Ferdynand Wilkosz w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej nr 2 zamieszkały, za zwrotem kwitu tymczasowego i potwierdzeniem odbioru.

Mimo tego i mimo, że adwokat dr. Wilkosz każdemu zgłaszającemu się pocztą pieniądze odsyła, znaczna kwota udziałów dotąd odebraną nie została.

Ponieważ w razie dalszej zwłoki nieodebrane udziały członków musiałyby być złożone do depozytu sądowego, przeto dyrekcya Towarzystwa ochrony Tatr polskich zaprasza uprzejmie szanownych P T członków do najspieszniejszego odbioru swych udziałów według adresu na wstępie wskazanego

Książę biskup Dunajewski dziś rano wyjechał do Staniątek.

Prezydent dr. Szlachtowski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

Senat akademicki naszego uniwersytetu zamianował prof. dra Łazarskiego kuratorem „Chóru akademickiego“ i pozwolił, ażeby towarzystwo to odbywało swe zgromadzenia i ćwiczenia muzyczne w *Collegium novum* Tegoroczny wydział „Chóru“ składają: Ciechanowski Stanisław prezes, Stankiewicz Ferdynand wiceprezes Adolf Schmid sekretarz, Lewicki Roman skarbnik, Ustrzycki Julian archiwista Dyrektorem „Chóru“ jest, jak w latach ubiegłych, założyciel sympatycznego tego Stowarzyszenia, dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Wiktor Barabasz.

Komitet balu akademickiego już się ukonstytuował. Zawiązek komitetu stanowi komisya budowy domu akademickiego, wybrana z łona wydziału Towarzystwa wzaj pomocy. W skład komitetu wchodzą akademicy: jako przewodniczący Romuald Binder, zast. przew. Julian Nowak, skarbnik Antoni Koziebrodzki. I sekretarz Antoni Zell, II sekretarz Alfred Lipowski, oraz członkowie Bartynowski, Buryński] Czarnocki, Czarnik, Dobrzański Łukasz, Federowicz, Janczy, Korczyński, Koziebrodzki Ludwik, Lubomirski, Ławrowski (prezes „Hromady“), Malsburg, Miśko, Miller, Rogoyski, Szychulski Zoll Józef.

Pierwszy bal kostiumowy klubu malarzy i rzeźbiarzy, który z powodu śmierci następcy tronu w ubiegłym karnawale nie przyszedł do skutku, — odbędzie się w nadchodzącym karnawale dnia 25 stycznia.

Bale kostiumowe wyrobiły sobie już wielką popularność pomiędzy piękną połową mieszkańców naszego miasta i okolicy — i słusznie, gdyż zabawa ta jest najmniej kosztowną ze wszystkich. Mając smak estetyczny i troszkę fantazyi, można sobie przygotować piękny kostium bardzo tanio. Wszelkie objaśnienia co do kostiumów dla dam, chętnie dać może klub malarzy i rzeźbiarzy w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—1 z południa, ulica Szczepańska l. 11.

Na korzyść weteranów wojsk polskich z 1831 roku w niedzielę 15 b. m. w południe odbędzie się w salonach p Salomońskiej poranek muzykalny. — Oprócz uczennic p. E. Salomońskiej, w poranku wezmą udział: panna B Janowska i pp. Towiański, Hock i Stingl. Cel tak szlachetny zasługuje na poparcie, mamy więc nadzieję, iż amatorowie muzyki licznie na koncert ten pospieszą.

Z teatru. Jutro we czwartek odbędzie się przedstawienie na cześć jubilata Aurelego Urbańskiego, który obecnym będzie w teatrze.

Na sobotę przygotowuje dyrekcya wystawienie komedyi Emila Augiera p. t. „Swietna partya“ (*Un beau mariage*), w której biorą udział w głównych rolach panie: Sułkowska, Wolska, oraz pp. Żelazowski, Rygier, Siemaszko i Ruszkowski.

Ażeby zapobiedz często powtarzającym się nieporozumieniom, dyr. teatru uprasza osoby, dla których kasa teatralna stale zatrzymuje bilety na sobotnie przedstawienia, aby po odbiór tychże raczyły się zgłaszać zawsze w piątek do godz. 12 w południe.

W klubie artystów malarzy i rzeźbiarzy od dziś rozpoczynają się lekcye rysunków z natury, niezależnie od lekcyi malarstwa. Lekcye odbywać się będą dwa razy tygodniowo t. j. we wtorki i czwartki od godz. 10—12 przed południem. Opłata wynosić będzie 3 złr. miesięcznie.

Egzamin rządowy (fizykat) celem uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy urzędach politycznych złożyli pp lekarze weterynaryjni: Łukaszewski Andrzej, weter. miejski z Przemyśla i Vergesslich Józef, weter. miejski z Rzeszowa.

Zmarli. Ludwik Anzengruber, znany pisarz dramatyczny, autor licznych sztuk ludowych, zmarł wczoraj w Wiedniu w 50 roku życia.

Stanisław Dobrowolski, słuchacz IV roku filozofii, zdolny muzyk, dyrygent lwowskiego chóru akademickiego, zmarł we Lwowie.

Hilary Dankiewicz, gr. kat. proboszcz w Ujściu Biskupiem, zmarł w 64 roku życia. Był on synem poety ruskiego Łukasza Dankiewicza.

Z Kijowa donoszą o śmierci Teodora Trepowa, niegdyś oberpolicmajstra warszawskiego, później gradonaczelnika w Petersburgu. Niegodziwości tego prawdziwego siepacza moskiewskiego były przyczyną zamachu na jego życie, dokonanego przez uwolnioną następnie od odpowiedzialności z wyroku sędziów przysięgłych Wierę Zasulicz. Po zamachu tym carski generał-adjutant został ze służby czynnej usunięty.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 grudnia: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Aurelego Urbańskiego, w rocznicę jego 25-letniej działalności jako dramaturga-poety. 1) „Ksenja", dramat w 1 akcie A. Urbańskiego. 2) „Podlotek", fragment, scena z lalką. 3) „Po wystawie paryskiej", komedya w 1 akcie A. Urbańskiego 4) „Na morzu", wiersz Aurelego Urbańskiego. wygłosi p. Rygier. 5) „Dramat jednej nocy", dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy „Święta partya" (*Un beau mariage*), komedya w 5 aktach Emila Augiera.

Proces wadowicki.

Wadowice, 10 grudnia.

Przebieg dzisiejszej rozprawy był niewątpliwie jednym z najważniejszych i decydujących dla sprawy momentów. Przesłuchano bowiem szereg świadków tz. „oświęcimskich" t. j. stałych mieszkańców Oświęcimia i okolicy, urzędników kolejowych i personal kolejowy stacyi tamtejszej, słowem tych którzy byli naocznymi i codziennymi świadkami gwałtów i nadużyć popełnianych przez organa agencyi Herza i przez samychże wspólników agencyi na wychodźcach w samym Oświęcimiu.

Z zeznań przesłuchanych dziś świadków okazuje się, jak kłamliwem i sprzecznem było dotychczasowe tłumaczenie się obwinionych; fakta przyznane przez świadków potwierdziły wszystkie główne i zasadnicze punkta oskarżenia w kierunku zbrodni gwałtu publicznego i wymuszenia, a nadto wielu charakterystycznemi i jaskrawemi rysami uzupełniły ogólne tło obrazu zbrodniczych machinacyj spółki oświęcimskiej.

A co dla sprawy niewątpliwie pierwszorzędnego znaczenia jest kwestyą, odsłoniły zeznania dzisiejsze w całej pełni stosunek i zachowanie się władzy rządowej, w pierwszym rzędzie do czuwania nad bezpieczeństwem publicznem powołanej, tj. urzędu cłowego a zarazem policyjnego na dworcu kolejowym w Oświęcimiu. Wobec zeznań dzisiejszych nie zbladły bynajmniej twierdzenia, aktem oskarżenia objęte, dotyczące zbrodniczego współudziału funkcyonaryuszów urzędu cłowego, Iwanickiego i Srokowskiego, okazało się bowiem, że urząd cłowy w zupełności zawojowanym był przez agencyę, że był w istocie najwierniejszym i najusłużniejszym jej sprzymierzeńcem i wykonawcą jej woli i jej rozporządzeń. Urzędnicy i straż skarbowa posłuszni organizacyami Herza uwijali się na dworcu i spędzali wychodźców do kancelaryi agencyi, wspólnie z tymi pachołkami dopuszczając się najskrawszych nadużyć. Z wielu stron zwracano niejednokrotnie uwagę tak kontrolora Iwanickiego, jak naczelnika urzędu Srokowskiego, tak wreszcie podwładnych im organów tj. strażników skarbowych na niewłaściwość tego postępowania, na natrętne i ubliżające władzy rządowej stanowisko, jakie urząd zajął w agencyi, popierając we wszystkiem jej praktyki. Na wszystkie te zarzuty mieli ci panowie jedną odpowiedź. Z nikomu nic do tego, a urząd wie, co robi. Z najwyższem oburzeniem piętnują dziś zgodnie świadkowie wszyscy zachowanie się urzędu i jego czynną ingerencyę w popieraniu interesów agencyi, twierdząc, że postępowaniem tem urząd cłowy szerzył zgorszenie, demoralizacyę i utrwalał agencyę do coraz gwałtowniejszego i zuchwalszego występowania. Dzięki temu to objęciu agencyi na miejscu w Oświęcimie i w starostwie w Białej agencya czuła się panem placu w zupełności. Posiadając wszędzie wpływy i stosunki, rozszerzając coraz więcej sieci swej organizacyi, terroryzowała wszystko i wszystkich do koła. O gwałtach i nadużyciach wiedzieli wszyscy i milczeć musieli, bo agencya dzięki wpływom i stosunkom umiała zręcznie usuwać szkodliwe sobie jednostki. Wiedzieli o tem dobrze i przełożeni wszyscy w Oświęcimie i w tem to wszystkiem leży przyczyna, że tak długo nadużycia najjaskrawsze były tolerowane gdyż wiedziano, że agencya jako wszechpotężnemi stosunkami rozporządzającej i wiedziano, że dla dopięcia swych celów i poparcia swych interesów nie cofnie się przed najgorszemi środkami.

Około powyższych szczegółów kręciły się zeznania p. Michała Dzikowskiego, urzędnika magazynu kolejowych w Oświęcimiu, Leona Alberti'ego urzędnika, Ferdynanda Homoli, kasyera osobowego kolei północnej oraz znacznej liczby drobniejszych świadków.

Najciekawszych i najbardziej wyczerpujących szczegółów dostarczyły zeznania pp Alberti'ego i Fr. Schabenbeka urzędnika pocztowego w Oświęcimie

Świadek Alberti w ogólnym zarysie, podaje stan rzeczy na dworcu w Oświęcimiu, charakteryzuje gospodarkę agencyi, udział Iwanickiego w czynnościach agencyi i jego ingerencyę, wreszcie opowiada fakt, którego sam był świadkiem. Powracając w roku 1887 z wystawy krakowskiej, spotkał w pociągu partyę wychodźców, prowadzoną przez agenta Banda. Band przez cały czas podróży nakłaniał wychodźców prośbą i namową do zakupienia biletów w kancelaryi Herza, a gdy to nie pomogło, groził oddaniem ich w ręce żandarmeryi i rozkazem aresztowania. Świadek oburzony tem postępowaniem agenta zwrócił mu uwagę na to nadużycie, na co otrzymał obelżywą odpowiedź. Przybywszy do Ośmięcima razem z wychodźcami udał się do Iwanickiego z zażaleniem i prosił o aresztowanie Banda, Iwanicki jednak odpowiedział, że go to nic nie obchodzi, kazał mu pilnować służby i nie mięszać się do tego. Skutek był ten, że Band chwycił wychodźców w jego obecności za kark i niemal w powietrzu zaniósł do agencyi Herza.

Ten widocznie nieuzasadniony i bezprawny postępek Iwanickiego tak oburzył świadka, że ten w ostrych słowach wypowiedział prawdę w oczy Iwanickiemu a nadto wniósł nań zażalenie do jego przełożonej władzy, które jednak nie odniosło żadnego skutku. Dodać nadto należy, że Iwanicki zwracał uwagę świadka, że jeżeli będzie się w ten sposób mięszał do nieswoich rzeczy, zostanie niebawem „strafewise" przeniesiony, jak to już wielu innych spotkało.

Przew. (do Iwanickiego). Cóż pan powiesz na to zeznanie?

Iwanicki. Ten człowiek był często podpity i wówczas zdaje się nie był zupełnie przytomny, dlatego nie można do świadectwa jego przywiązywać wagi.

Przew. Za to pan będąc na usługach agencyi, miałeś zawsze wszystkie pięć zmysłów przytomnych?

Nierównie więcej jeszcze potępiającemi były zeznania świadka Franc. Schabenbeka oficyała pocztowego w Oświęcimiu.

Świadek ten zeznaje rozliczne szczegóły dotyczące praktyk na dworcu w Oświęcimiu, częścią zebrane z własnych spostrzeżeń, częścią ze słyszenia.

Opowiada o jednym wychodźcy, który się przed nim żalił, że mimo iż miał wszystkie papiery i legitymacye w porządku w kancelaryi Herza odebrano mu cały fundusz i zwrot wstrzymano, dopóki nie kupił karty okrętowej. Za kartę zdarli go niemiłosiernie. Wychodźca ten udał się o pomoc do świadka, a świadek udał się wraz z nim i z pp. Röhrem, Piotrowskim i Dutkiewiczem do Iwanickiego, ten jednak zbył ich niczem. „Co do interwencyi urzędu cłowego nie mieliśmy nawet nadziei, aby się na co przydała, bo wiadomem było powszechnie, że cło tak się sprawowało, że o sprawiedliwości mowy być nie mogło". Poszli więc z chłopem do magistratu, ale i tu nic nie wskórali. „Poszliśmy do sądu, ale naczelnik Szepella odesłał nas do starostwa jako kompetentnej w tych sprawach władzy. I tak się skończyła nasza odyseja, nasza pogoń za sprawiedliwością. Skończyło się na tem że przyjechał Landerer, chłopa jak swego wsadził do fiakra i powiózł do kancelaryi Herza."

Świadek kilkakrotnie zwracał uwagę Iwanickiemu i Srokowskiemu, że postępowanie urzędu cłowego w tych sprawach jest tak nielegalnem, iż kwalifikuje się do kryminału, uwagi te jednak nie odniosły skutku.

Świadek widział niejednokrotnie, jak transporta wychodźców aresztowanych przez żandarmeryę odstawione do Brzezinki, po upływie godziny wracały pędzone jak stado baranów do agencyi Herza. Iwanicki codzień był w kancelaryi Herza i interweniował przy interesie. Opowiada dalej świadek o bójkach staczanych na dworcu przez naganiaczy, o biciu i szarpaniu wychodźców, o unoszeniu ich w powietrzu, w czem czynnie dopomagał Iwanicki ze strażnikiem Kosteckim.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej z dnia 20 listopada 1889.

(Dokończenie).

Rząd węgierski nie ogranicza się do ochrony dotychczasowej produkcyi węgierskiej, lecz usiłuje nadto stworzyć tamże nowe gałęzie produkcyi, które popierane na każdym kroku zniszczyć mogą przemysł austryacki. I tak zawarł rząd węgierski umowę z konsorcyą fabrykantów cukru w celu wytworzenia w Węgrzech przemysłu cukrowego, darował im grunt pod budowę fabryk, zwolnił ich od wszelkich podatków na długie lata, wybudował kosztem 500.000 złr. kanał dla dowozu taniego buraków, wystawił w Fiume kosztem 600.000 złr. ogromne składy, których fabrykanci węgierscy cukru bezpłatnie używać mogą i zaprowadził dla nich taryfę przewozową o 60 prc. niższą od najtańszych taryf austryackich dla cukru.

Wobec tego zbyt cukru austryackiego stanie się nie tylko w Węgrzech lecz i na całym Wschodzie niemożliwym. Dalszą szykaną utrudniającą austryacki handel wina jest zakaz przewożenia na węgierskich kolejach państwowych beczek nie mających węgierskiego znaku cementniczego, wskutek czego handlarze austryaccy nie mogą używać swoich beczek, lecz muszą takowe za każdym razem po usunięciu znaków austryackich w Węgrzech na nowo cechować, co połączone jest z subjekcyą i kosztami.

W celu udaremnienia przywozu produktów galicyjskich, jak drzewa, spirytusu, zboża i t. d. do północnych Węgier, zaprowadzono na przestrzeni od granicy węgierskiej do Mezo-Laborcz wynoszącej zaledwie 15 klm., nową taryfę lokalną, podnoszącą koszta przewozu dla przesyłek galicyjskich o 32 złr. od wagonu.

Dla zaradzenia temu uchwaliła Rada kolejowa na wniosek p. Reicha zażądać od rządu spiesznej rewizyi taryfy lokalnej, na pierwszej galicyjsko-węgierskiej kolei obowiązującej.

Publiczność nadająca przesyłki mylnie mniema, że towar nadany aż do chwili oddania jest ubezpieczony, gdy tymczasem tak nie jest i ubezpieczenie odnosi się jedynie do czasu przewozu, podczas gdy w magazynach tak kolejowych jak cłowych, towary pozostają bez ubezpieczenia. Gdy konferencya dyrektorów kolei żelaznych ubezpieczenia towarów w magazynach kolejowych się znajdujących przyjąć nie chciała, a ministerstwo skarbu co do ubezpieczenia towarów złożonych w magazynach cłowych żadnej odpowiedzi nie dało, uchwaliła Rada kolejowa wezwać ponownie rząd, aby postarał się o przeprowadzenie ubezpieczenia rzeczonych towarów, a to tem bardziej, że Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju ubezpiecza towary w magazynach swoich złożone i rzecz ta w praktyce nie przedstawia żadnych trudności.

Z powodu powolnego załatwiania reklamacyi o zwrot nadpłaconych opłat przewozowych, uchwaliła Rada kolejowa wezwać rząd, aby koleję prywatne do szybszego załatwienia takowych przynaglił.

Na żądanie Rady kolejowej, aby ulgi taryfowe o ile możności niezależne były od minimalnej ilości nadanych przesyłek, oświadczyła generalna inspekcya kolei austryackich, że starać się będzie zastosować się do życzenia Rady kolejowej i że w ostatnich miesiącach na 172 wypadków zniżek taryfowych, tylko w 7 wypadkach wymaganem było pewne minimum nadanego towaru.

Dla ułatwienia transportu mąki zaprowadziły koleje państwowe znaczną zniżkę i już przy nadaniu 5000 klg. czyli pół wagonu, która to taryfa wejdzie w życie od 1 stycznia 1890. Podczas gdy kolej północna i kolej Karola Ludwika w razie wydzierżawienia placów na dworcach pobierają placowego 8 do 15 ct. za 1□ m., koleje państwowe liczą sobie 30—50 ct., tak że zadzierżawienie jednej morgi kosztowałoby rocznie około 1000 złr.

Wobec tego uchwaliła Rada kolejowa na wniosek p. Reicha zażądać znacznej zniżki, a dyrekcye ruchu w Krakowie i we Lwowie otrzymać mają wkrótce polecenie, aby placowe stosownie zniżyły.

Na kolejach państwowych zaprowadzono ulgę taryfową, polegającą na tem, że w razie nadania jednoczesnego kilku przesyłek na kilka listów frachtowych byle do jednego miejsca, wchodzi w zastosowanie niższa taryfa, jeżeli tylko ogół przesyłek zniżkę usprawiedliwiał. Pożądanemby było, aby koleje prywatne taką zniżkę równie zaprowadziły

Na wniosek p. Reicha zniżyła dyrekcya kolei państwowej należytość przewozową na dworcu w Oświęcimiu z 6 złr. na 1 złr. od wagonu, a na wniosek posła Struszkiewicza zniżono opłatę od przewozu nawozów przez przeniesienie takowych z taryfy specyalnej II. do niższej taryfy specyalnej III

Gdy taryfa związkowa, obowiązująca dla ruchu przewozowego między Galicyą a północnemi Niemcami, krzywdzi wielce nasz kraj, zażądał p. Reich zniesienia tej taryfy, a zanim to nastąpi, uregulowania cen przewozu przy transportach wewnątrz kraju, w drodze kurtowania, co też Rada kolejowa uchwaliła, wzywając także rząd, aby przewóz zboża bez opakowania (*ala rinfusa*), dopuszczalny przy transportach nadchodzących z Rosyi i Rumunii, dopuszczalnym był także przy transportach wewnątrz kraju.

Z powodu nieurodzaju, panującego w Galicyi, a w szczególności dla zachodzącego braku paszy, uchwaliła Rada kolejowa na wniosek p. Reicha zaprowadzenie znacznej zniżki kosztów przewozu słomy, siana, owsa, otrębów i t d. aż po koniec czerwca 1890 r. i zachodzi uzasadniona nadzieja, że zniżka ta przyjętą także będzie przez zarządy kolei prywatnych.

Po wysłuchaniu sprawozdania p. Reicha uchwaliła Izba podziękować mu za gorliwą i umiejętną obronę interesów kraju.

Następnie p. wice-prezes Mendelsburg, jako sprawozdawca komisyi budżetowej, przedłożył preliminarz wydatków na rok 1890, który Izba przyjmuje, przekazując wniosek p. Reicha, aby wstawić do budżetu kwotę 1.500 złr. w celu subwencyonowania szkół przemysłowych w Tarnowie. Rzeszowie, Nowym Sączu, Bochni, Jaśle i Wadowicach, do zbadania osobnej komisyi, podobnie jak i wniosek p. Barucha, aby wstawić do budżetu kwotę 200 złr. jako subwencyę dla gminy miasta Krakowa w celu wybudowania hali targowej dla zboża i innych ziemiopłodów w Krakowie.

Dla pokrycia wydatków preliminowanych w kwocie 10.185 złr. 50 ct. uchwalono rozpisać dodatek po 2 ct. od 1 złr. podatku zarobkowego wraz z dodatkiem nadzwyczajnym, czyli połowę należytości w roku bieżącym pobieranej.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 10 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	9·80
Żyto	8·60	8 80
Jęczmień	8·—	8 50
Owies	8·—	8·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·20
Słoma		3 60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		5·—
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	2·40	2 50
Masło za garniec	4·50	5.—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80°		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 11 grudnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735 5 mm	734 0 mm	732 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—6° 0	—6°,6	+0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	NE 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	95 %	76 %
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	4	8

Uwagi: Barometr dalej opadł przy lekkich wschodnich kierunkach wiatru, znacznie wyższej temperaturze i naprzemian pochmurnym niebie. — Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny, — odwilż.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 grudnia. Koło polskie odbywa dzisiaj posiedzenie. Uchwalono, w obecności Mochnackiego, uznać życzenia lwowskiej rady gminnej, odnośnie do lwowskiej szkoły przemysłowej, za życzenia Koła polskiego i postanowiono, aby osobna deputacya Koła przedłożyła je ministrowi oświaty Gautschowi. Deputacya ma się składać z prezesa Koła, Karola Lewakowskiego, Niemczynowskiego, Mochnackiego i Borkowskiego.

Wiedeń 11 grudnia. Komisya prawnicza obradowała wczoraj nad projektem ustawy o niewinnie zasądzonych.

Przy tej sposobności objawił pos. Karol Lewakowski życzenie, aby i niewinnie uwięzionym przyznano odszkodowanie, przytaczając na dowód tej potrzeby przebieg ostatniego procesu przeciw rzekomym socyalistom we Lwowie, przy czem wyraził się, że proces ten był manewrem wyborczym. Mowca zaznaczył, że prokurator lwowski utrzymywał, że książki treści ekonomicznej, znalezione u oskarżonych studentów, są dowodem że byli oni socyalistami. Dalej oświadczył p. Lewakowski, że sprawę tego procesu zamierzał wytoczyć przed *plenum* Izby poselskiej, ponieważ jednak minister sprawiedliwości obecny jest na tem posiedzeniu komisyjnem, zadowalnia się niniejszem oświadczeniem, które za interpelacyę ważane być winno.

Na to odrzekł min. sprawiedliwości Schoenborn, że trudno mu uwierzyć, aby rzeczywiście prokurator państwa mógł takie wypowiedzieć zdanie, jak je przytoczył p. Lewakowski. Minister przyrzekł, iż dokładnie zbada wszystkie szczegóły tego procesu.

Wiedeń, 11 grudnia. Komitet wykonawczy klubów prawicy omawiał na wczorajszem posiedzeniu wynik obrad komitetu z ośmiu członków. Sprawozdanie tego komitetu przedłożone ma być teraz wszystkim klubom prawicy.

Wiedeń, 11 grudnia. Omawiając w *Slovencu* obecne położenie parlamentarne, poseł do Izby poselskiej ks. Klun roztrząsa istniejące obecnie różnice zapatrywań, zachodzące między klubami prawicy szczególnie w sprawie szkolnej i twierdzi, że różnic tych dotąd wcale nie usunięto. Posłowie słowieńscy oświadczają się z wszelką stanowczością przeciw załatwieniu sprawy szkół wyznaniowych w Sejmach krajowych przez przyznanie im rozszerzenia zakresu działania w szkolnictwie. Przyczyną tego sprzeciwiania się jest ta okoliczność, że w Styryi, Karyntyi i na Pobrzeżu większość w sejmach mają Niemcy, dlatego Słowieńcy nie tylko nie mogą się spodziewać uznania praw swej narodowości, ale przeciwnie muszą się obawiać pokrzywdzenia. Klun spodziewa się jednak, że trudności dadzą się usunąć i twierdzi, że rząd musi się zgodzić na szkołę wyznaniową. Jeżeli się nie zgodzi, wówczas inni ministrowie wykonają postanowienia prawicy.

Posłowie ze Styryi weszli w rokowania z rządem o sesyę dodatkową sejmu krajowego.

Wiedeń, 11 grudnia. W szpitalu powszechnym z 360 ludzi ze służby zachorowała na influenzę przeszło połowa i wielu lekarzy. Podobnie jest w poliklinice. Oba szpitale są gniazdami szerzącej się influenzy. W mieście zapada coraz więcej osób na tę chorobę. Było kilka wypadków złośliwego charakteru.

Wiedeń, 11 grudnia. Profesorzy dr. Fuchs i dr. Schroetter zachorowali na influenzę z dość silnemi objawami.

Buda-Peszt, 11 grudnia. Zwyżka w dochodach kolei żelaznych na Węgrzech, skutkiem zaprowadzenia taryfy strefowej, wynosi za przeciąg czasu od początku sierpnia do końca listopada 681,000 złr. Liczba przejezdnych wynosi o 2,700,000 osób więcej.

Zagrzeb, 11 grudnia. Wczoraj wybrano do rady gminnej z trzeciej kuryi wyborczej samych antisemitów.

Gdańsk, 11 grudnia. Stwierdzono tutaj wypadki influenzy z zimnicą i z zaburzeniami żołądka.

Bruksela, 11 grudnia. *Nord* donosi, iż książę Ludwik Napoleon dopiero 1 maja wyjedzie do Niższego-Nowogrodu dla objęcia posady podpułkownika w wojsku rosyjskiem.

Madryt, 11 grudnia. W Ardisie, w prowincyi Saragossy, wybuchła krwawa rewolta przeciwko radzie gminnej. Powstańcy strzelali z rewolwerów i posiłkowali się sztyletami. Burmistrz został zamordowany, wielu członków rady gminnej otrzymało ciężkie rany.

Miasto obsadzone zostało siłą zbrojną.

Berna, 11 grudnia. Prezydentem Związku szwajcarskiego wybrany został na rok przyszły Ruchonet z kantonu Waadt, radykalista; wiceprezydentem — Wettli z Aargau, liberalny konserwatysta.

Belgrad, 11 grudnia. Przejęcie monopolu soli w zarząd państwa, ostatecznie postanowionem zostało.

Sofia, 11 grudnia. Sobranie uchwaliło nową ustawę wyborczą, na mocy której duchowieństwo pozbawione zostaje biernego prawa wyborczego.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 grudnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	45
Austryacka renta złota	107	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	80
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	317	50
Londyn	117	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	61
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	77½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 ent.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 11/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	125 50	126 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 —	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 25	94 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 25	87 50

Lwów, dnia 7/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 80	104 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 9/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	93 85

Wiedeń, dnia 9/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 84	86 05
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 30	86 50
4% „ „ złota za złr. 100	107 90	108 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 65	100 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173 50	174 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 50	174 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	97 60	97 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	140 25	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140 25	140 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 25	127 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 30	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 75	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 50	100 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 40	185 80
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 25	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 50	148 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 —	118 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315 75	316 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	334 75	335 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	281 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 25	219 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921 —	922 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	241 50	242 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	375 —	377 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2565—	2570—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	186 50	187 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 25	157 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	231 —	231 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	230 75	231 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	129 25	129 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 61	5 63
20-to Frankówki za sztukę	9 36	9 38
20-to Markówki za sztukę	11 59	11 61
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 78	11 83
Banknoty włoskie za sztukę	46 32	46 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 —	126 50

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Hamerschagowi w Krościenku nad Dunajcem** za szczerą, troskliwą i sztuczną, a niczem nieocenioną opiekę lekarską podczas ciężkiej i niebezpiecznej choroby mojej żony i trojga dzieci wyrażam na tem miejscu moje prawdziwe uczucie i najserdeczniejsze dzięki. 2969 1

Folkmann.

Ogłoszenie.

Przed Delegatem c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego na pow. Wielicki odbędą się w lokalu Rady powiatowej następujące licytacye na dzierżawę prawa propinacyi:

Dnia 13 grudnia b. r. przed południem:

1. W gminach Byrycz, Krzyszkowice, Kosocice i Saboniowice z ceną wywołania **524** złr.
2. W gminach Biskupice, Trąbki, Chorągwica, Szczygłów, Tomaszkowice, Sułów, Daiszyce i Zabłocie z ceną wywołania 505 złr.
3. W gminach Bilczyce, Kawki, Jawczyce, Sławkowice, Surówki i Zborowek z ceną wywołania 300 złr.
4. W gminach Dobranowice, Gajów, Hucisko, Knnice, Nizowa i Winiary z ceną wywołania 444 złr.

Dnia 16 grudnia b. r. przed południem:

1. W gminach Bojanczyce, Gruszów, Krzesławice, Kwaszowice, Zegartowice, Mierzeń, Wieża, Sawa i Kwapinka z ceną wywołania 500 złr.
2. W gminach Kapanka, Rzozów, Samborek. Sidzina i Tyniec z ceną wywołania 1418 złr.
3. W gminach Podolany, Wola Zręczycka, Zagorzany, Zalesany i Zręczyce z ceną wywołania 233 złr.
4. W gminach Byszyce, Witkowice, Bugaj, Bieńkowice, Raciborsko z ceną wywołania 220 złr.
5. W gminach Buków, Chorowice, Głogoczów, Kuleszów, Mogilany i Włosań z ceną wywołania 2500 złr.

2944 3 3 *Dydyński.*

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z d. 29 listopada b. r., L. 51.340, odbędzie się w dniu 13 b. m. w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza o godz. 11 przed południem licytacya ustna in minus na dostawę na rok 1890 dla szpitala św. Łazarza, a mianowicie:

a) mięsiwa,
b) wszelkiego rodzaju mąk i
c) grochu i fasoli.

Warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godz. 8 rano do 2 popołudniu.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być komisyi, ad hoc wydelegowanej, wręczone. 2960 2 2

Kraków, 10 grudnia 1889 r.
Z komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.
Dr. Domański.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.